

HUMORYSTYCZNE WIERSZOWANKI HALINY PIĘKOŚ-MIRKOWEJ

Halina Piękoś-Mirkowa humorous poems

Znalazłem je zachowane w zbiorach Hali, które porządkowałem po Jej odejściu z tego świata. Ponieważ każdy z nich, wyrwany z kontekstu, nie byłby w pełni zrozumiały, pozwalam sobie na krótki komentarz wprowadzający.

Pierwszy z wierszyków to tekst kupieciku śpiewanego na melodię „Gdybym ci ja miała skrzydełka jak gąska” (dedykowany prof. Janowi Kornasiowi). Stanowił on element szerszego zbioru przygotowanego przez Halę jako element „programu” zabawy zorganizowanej na zakończenie studiów z udziałem wykładowców. Ten akurat treścią nawiązywał do niedawnego pobytu profesora (wówczas docenta Jana Kornasia) w Ameryce Północnej, gdzie zajmował

się On badaniem dysjunkcji arktyczno-trzeciorzędowej. „Forma malezyjska” to element flory malezyjskiej (do której Profesor nawiązywał w swoich wykładach), zaś chloromór to sublimująca substancja o oficjalnej nazwie chemicznej diparachlorobenzen (związek o nieprzyjemnym, nieco duszącym zapachu), służący do odstraszenia gryzków i innych owadów niszczących zbiory zielnikowe.

Drugi natomiast „utwór”, „Fitosocjologia – ... – w nowych gaciach”, to jedna z uszczypliwych humorystycznych wierszowanek, których Hala pisała wiele w pierwszych latach swojej pracy w Instytucie Botaniki PAN, podrzucając je przy różnych okazjach, czy to swojemu mistrzowi, profesorowi Bogumiłowi Pawłowskiemu, czy też koleżankom i kolegom (np. dzisiejszemu profesorowi Kazimierzowi Zarzyckiemu i wielu innym).

Zbigniew MIREK

Gdybym Ci ja miała

Gdybym Ci ja miała
Zasięg holarktyczny
Pewnie by mnie kochał
Mój Jasinek śliczny

Ale jam nie żadna
Forma malezyjska
Jeno spod Krakowa
Czysto galicyjska

Gdybym to ja miała
Obce elementa
Zdobyłabym serce
Mojego docenta

Ale on nie patrzy
Na żadne kobity
Ino wciąż mu w głowie
Jakieś endemity

Kraków, czerwiec 1962

Aż tu nima Jasia
Zniknął gdzieś w oddali
To dla jakiejś flory
Jak ludzie gadali

I przez tamtą florę
Co mu drogą była
Morska dysjunkcja
Długo nas dzieliła

Lecz że ona flora
Była już wiekowa
Bo jak Jaśko stwierdził
Aż trzeciorzędowa

Wrócił zawiedziony
Do nas do Krakowa
I na chloromorze
Dobrze nam się chowa

Halina PIĘKOŚ-MIRKOWA

Fitosocjologia – ... – w nowych gaciach

Kogo Bóg utratą
Rozumu pokarze
Taki się nazywa
Potem ochroniarzem.

Kto ma słabszą głowę
Anizeli nogi
Ten karierę robi
W fitosocjologii.

Zrobi spis z natury,
Parę liczb wypisze,
Nie grozi mu manko,
Więzienne zaciszce.

Kraków, ok. roku 1963

Problemy, koncepcje
W tych pracach, o Bracia!
Toż to jak smród stary
Tylko w nowych gaciach.

Bujają maluczkich
Co sprytniejsi dranie.
A po co to wszystko?
Dla chleba, o Panie!

Gdy nas więcej będzie
Działać naukowo,
Biada Ci, ach biada
Ojczyzno Ludowo!

Halina PIĘKOŚ-MIRKOWA